Rok XVII. Nr. 93. Sobota 24 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61533.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 94. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Opiola.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa Sobieskiego 8. Tel. 125 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Imieniny marszałka Trąmpczyńskiego.

WARSZAWA, 23.4 (Pat.) Dziś w dniu imienin marszałka Senatu Trąmpczyńskiego składali życzenia liczni przedstawiciele kół politycznych i społeczeństwa, oraz członkowie Sejmu i Senatu. W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej i swojem własnem życzenia złożył marszałkowi szef kancelarji cywilnej Konstanty Lenc. Osobiste życzenia złożyli ministrowie: Raczkiewicz i Chądzyński, oraz wiceminister Markowski. Prezes Rady ministrów nadesłał życzenie piśmnne. Ogółem marszałkowi osobiście złożyło życzenia około 200 osób. Pozatem marszałek otrzymał wiele życzeń na piśmie.

Mufti dr. Szynkiewicz u Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 23.4 (Tel. wł.) — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Belwederze Muftiego muzułmańskiego dr. Szynkiewicza z Wilna, który udaje się do Kairu.

Syn twórcy „Ojcze nasz" — senatorem.

WARSZAWA, 23-4 (Tel. wł.) B. minister sprawiedliwości senator Nowodworski ma zamiar złożyć mandat senatorski z powodu powołania go do Sądu najwyższego. Na jego miejsce ma wejść do Senatu August Cieszkowski, syn twórcy „Ojcze Nasz".

Prowokacje litewskie nie ustają.

WILNO, 23-4 (AW) — Zanotowania mamy do zanotowania szereg prowokacyj litewskich. W dniu 19 bm. szaulisi przekroczyli niespostrzeżenie naszą granicę i zniszczyli linję telefoniczną, łączącą posterunek KOPu w Glińkiszkach z miasteczkiem Ormiany. Dnia 20 bm. straż graniczna strzelała do patrolu KOPu, znajdującego się na obchodzie linji granicznej koło Druskiennik. W dniu 21 bm. Litwini w dalszym ciągu wysiedlili na nasze terytorjum szereg nowych rodzin polskich.

Rozbiórka soboru na ukończeniu.

WARSZAWA, 23-4 (A. W.) — Liczba zatrudnionych robotników przy rozbiórce soboru zmniejszyła się do 250 osób. Kierownictwo robót poszukuje obecnie kamienia węgielnego i puszki z aktem erekcji. Pamiątki te po odszukaniu ulokowane będą w muzeum miejskiem.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 23.4 (Tel. wł.). — Na rynku pieniężnym dolar w dalszym ciągu kształtował się zniżkowo. Na giełdzie oficjalny kurs wynosił 9.70, nieoficjalny 9.95. Dokonano obrotów na 150.000 dolarów, z czego znaczną część nokrał Bank Polski.

Sytuacja polityczna w stolicy.

Twórcze prace większości.

WARSZAWA, 23.4 (Tel. wł.) — Dziś przed południem odbywały się narady klubów sejmowych reprezentowanych w obecnym Rządzie, które zastanawiały się nad kwestją uchwalenia w najbliższym terminie budżetu na maj i czerwiec, według projektu ministra Zdziechowskiego.

Posiedzenie Rady ministrów.

Konferencje, przygotowały memorjał dla Rady ministrów, która zebrała się popołudniu i obradowała do wieczora nad prowizorjum budżetowem. Następne posiedzenie Rady ministrów odbędzie się jutro. Obrady toczą się w przyspieszonem tempie, Rząd bowiem chce opracować prowizorjum budżetowe i wnieść w poniedziałek na posiedzenie Sejmu na którem odbędzie się również 3 czytanie ustawy o przemyśle cynkowym.

P. P. S. warcholi w dalszym ciągu.

Na lewicy toczą się rozmowy prowadzone z inicjatywy PPS w jaki sposób uniemożliwić pracę Rządu i doprowadzić do dymisji premjera Skrzyńskiego wraz z całym gabinetem.

Stronnictwa lewicowe z któremi konferuje P. P. S. (klub stronnictwa chłopskiego, Wyzwolenie, żydzi, klub ukraiński) uchylają się od odpowiedzi zdecydowanej, odwlekając decyzję do poniedziałku.

Poniedziałek zatem będzie dniem krytycznym i rozstrzygającym dla obecnego Rządu.

Lewica używa kłamstw do walki z Rządem.

Lewica posługuje się w walce z Rządem różnego rodzaju insynuacjami, celem wywoływania niepokojów w społeczeństwie i wytworzenia atmosfery nieprzychylnej dla Rządu, który pomawia, że jest ostoją reakcji i monarchistów. Między innemi rozpuszczono pogłoskę, że we środę ubiegłą bawił w Warszawie generał Sikorski i porozumiewał się z przywódcami stronnictw koalicji oraz z poszczególnymi ministrami. Pogłoski tego rodzaju są oczywistem kłamstwem, we środę bowiem gen. Sikorski był w Zaleszczykach, a nic nie wskazuje na to, aby Zaleszczyki znalazły się naraz pod Warszawą, lub gen. Sikorski miał dwoistą postać. Ciała astralne bowiem dotychczas nie są znane w polityce.

Wykrycie bandy komunistyczno-szpiegowsko-fałszerskiej.

Banda przemycała bibułę komunistyczną i fałszowała czeki P. K. O.

WILNO, 23.4 (AW.) Policja wileńska zaaresztowała tutaj niejakiego Nissona rzekomo kupca z Białegostoku. Śledztwo wykazało, że Nisson jest członkiem organizacji fałszersko - szpiegowskiej, pracującej od dłuższego czasu na ziemiach wschodnich. Nisson za fałszywym paszportem przekraczał często granicę sowiecko-polską, przemycając do sowietów towary galanteryjne, a do nas bibułę komunistyczną i okólniki dla Komsomołu. Banda, do której należy Nisson trudniła się fałszowaniem dokumentów osobistych i książeczek wojskowych, oraz fałszowała czeki PKO.

Działalność bandy rozciągała się na sąsiednie województwa, sięgając nawet do Warszawy. Przy aresztowanym Nissonie znaleziono prócz dość pokaźnej sumy złotych polskich, także znaczniejszą kwotę czerwońców. Osadzono go w więzieniu na Łukiszkach.

Francja ma zaufanie do Ligi Narodów

PARYZ, 23-4 (Pat.) — Odpowiadając izbie na zapytanie ze strony socjalistów w sprawie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, Briand wskazał na absolutną lojalność Francji, która nie ukrywała nigdy swego życzenia w sprawie przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie zgodnie z duchem locarneńskim. Zdaniem Brianda stanowisko Brazylji niesłusznie zostało uznane za egoistyczne, gdyż Brazylja domagając się stałego miejsca, przemawiała imieniem całej Ameryki Południowej. Sprawa ta mówił dalej Briand, zostanie załatwiona we wrześniu. Liga Narodów przechodzi wzrastające wciąż przesilenie. Francja jednak ma bezwzględne trwałe i niewzruszone zaufanie do przyszłości Ligi Narodów. Nie znamy, zakończył Briand, wielkich lub średnich narodów. Duch równości w Lidze rozwija się z dniem każdym i z naszej strony nie napotka nigdy na żadne trudności.

Traktat sowiecko-niemiecki nie narusza Locarna.

WARSZAWA, 23-4 (A. W.) — Rząd niemiecki zapewnił Rząd polski, że układ zawarty z Sowietami w niczem nie narusza Locarna i nie jest skierowany przeciw Lidze Narodów. Takie zapewnienie złożyły i sowiety w Ministerjum spraw zagranicznych, że traktat z Niemcami nie godzi w interesy Poski i nie sprzeciwia się rokowaniom z Polską o traktat nieagresji.

Komuniści działają.

LWÓW, 23-4 (AW.) Policja lwowska przeprowadza liczne aresztowania wśród żywiołów komunistycznych. Dotychczas rozbito kilkanaście tajnych zebrań, oraz przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach komunistów, zabierając poważne ilości bibuły komunistycznej.

Aresztowanie przewodniczącego Funduszu bezrobocia.

LWÓW, 23-4 (AW.) W Stanisławowie aresztowano pod zarzutem nadużyć kierownika państwowego Urzędu pośrednictwa pracy Kazimierza Antoniaka, który piastował również godność przewodniczącego Funduszu bezrobocia w Stanisławowie.

Układ gwarancyjny rosyjsko-litewski.

LWÓW, 23-4 (Pat) „Gazeta Poranna" donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego. Według wiadomości z Moskwy, rokowania rosyjsko-litewskie w sprawie układu gwarancyjnego są już niemal na ukończeniu. Osiągnięto porozumienie we wszystkich zasadniczych kwestjach. Sfinalizowanie układu oczekiwane jest w końcu kwietnia. Układ ma zawierać również klauzulę neutralności w stosunku do innych państw bałtyckich. Dla Kłajpedy układ przewiduje znaczne ulgi tranzytowe.

Wyrok na komunistów w Wilnie.

LWÓW, 23-4 (AW.) Wczoraj wieczorem zapadł wyrok w Sądzie okręgowym w Wilnie w sprawie 93 komunistów, oskarżonych o knowania przeciwpaństwowe. Sąd skazał 38 oskarżonych na karę od 4 do 2 lat twierdzy. Resztę oskarżonych Sąd uniewinnił.

Konkurencja dla węgla angielskiego.

LONDYN, 23-4 (AW) W związku z przesileniem w górnictwie angielskiem wskazuje „Manchester Guardian" na konkurencję węgla polskiego, który od czerwca 1925 r. przechodzi przez Gdańsk do obszarów odbytu węgla angielskiego np. do Hiszpanji dokąd węgiel polski jest sprzedawany poniżej własnych kosztów.

PRZEGLĄD PRASY

Socjaliści na swobodzie.

PPS. nie może się uspokoić, że tak została zignorowana przez stronnictwa większości narodowej, że tak zlekceważono dwa „najważniejsze“ Ministerja pracy i robót publicznych. „Robotnik“ rozgoryczony z gorzkiemi słowami wymówki zwraca się w stronę premjera Skrzyńskiego pisząc:

P. Skrzyński wielokrotnie zapowiadał, że w razie usunięcia się socjalistów z Rządu i on ustąpi z tego Rządu. Nie prosiliśmy go o takie oświadczenia: bo sama logika rzeczy to wskazywała. P. Skrzyński rozumiał swoją rolę premjera, jako rolę bezpartyjnego mediatora między stronnictwami, między prawicą a lewicą. Z drugiej strony p. Skrzyński dobrze wiedział, że prawica niechętna jest lub wprost wroga jego polityce zagranicznej. Sytuacja więc była jasna. Ale p. Skrzyński na dobitkę sam, z wszelkim możliwym naciskiem oświadczał, że dla niego o koalicyjnym charakterze Rządu rozstrzyga udział w nim socjalistów.

A teraz niema socjalistów w Rządzie p. Skrzyńskiego. Ale on, łamiąc swoje zobowiązanie, pozostał premjerem Rządu — z pomocą monarchistów!

Przyzwyczajeni jesteśmy do występnej słabości charakteru u polityków „centrowych“ tego rodzaju co p. Skrzyński. Ale to, co uczynił, stanowi chyba rekord w tej dziedzinie! I nie dlatego, żebyśmy się „dąsali“ na kadłubowego premjera, jak to sobie pisze p. Stroński. My mamy się „dąsać“ — na kogo? na p. Skrzyńskiego? A cóż nas obchodzi p. Skrzyński, jako p. Skrzyński? My zwalczamy popełnioną zdradę, polegającą na torowaniu drogi Rządowi Chjeno-Piasta.

My zwalczamy niebezpieczeństwo, na które p. Skrzyński naraził polską politykę zagraniczną, oddając się do rozporządzenia stronnictw reakcyjnych tudzież NPR., w tej dziedzinie równie reakcyjnej jak Ch. N.

Tupet się zmniejszył, w porównaniu do pierwszej chwili kiedy to p. Hołówko z pasją ciskał się na narodowców, odgrażając się sojuszem z mniejszościami dla zwalczenia reakcji.

O tym sojuszu p. Hołówko z mniejszościami pisze Adolf Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej Porannej“;

Ślicznie to serdeńko wymyślił. Aż i na płacz się zbiera a brawo bić się chce i hurra krzyczeć. Podpisane: Tadeusz Hołówko! Bóg z nim, jakiż to maładiec rozkoszny. Zaraz i poznać, że w Samarkandzie rodzony. Konieczno, że Białorusów i Ukraińców ministrami narobić. Jeszcze ich brakowało! Towarzyszcza Miotłę by wojenkomisarem mianować, tożby wymiótł reaków, lewiatańczyków, bigjenistów, dubadekerów, endeków, enpeerów! Dałoj intelligencja! Hurra Hołówko!

Socjalistów, nie można inaczej traktować, tylko tak, jak to robi Nowaczyński. Jako ludzi niepoczytalnych, biednych bo „durnych“ przeświadczonych o mądrości swych niedorzecznych projektów.

Co piszą N. P. R-owcy o programie finansowym PPS.

W artykule „Czerwony balonik na falach demagogji“ organ NPR-u „Głos Codzienny“ tak pisze o wystąpieniu socjalistów z koalicji i ich programie finansowym:

Socjalistów pociągnęło do lasu... Ucieczkę trzeba było jednak należycie upozorować. Wszakżeż najciemniejszy z majowych słuchaczów zapytałby oratorów co robili w czasie pięciomiesięcznego tkwienia w rządzie, i to tkwienia tuzami nie bylejakimi, bo osobami pp. Moraczewskiego, Barlickiego i Ziemięckiego.

I z tej rozpaczliwej tęsknoty za odzyskaniem utraconego dziewictwa panny—opozycji zrodził się „plan finansowy“ PPS. Poseł Daszyński nazwał go spiżowym.

Stwierdzamy, że nie ze spiżu logiki politycznej czy ekonomicznej, ale z baniek mydlanych frazeologji, z mgieł nastrojów demagogicznych powstał ten plan, któremu ojcem był chaos pojęć a matką — niekompetencja.

Centralnym punktem tego programu była inflacja. Z powietrza, z fatazji wzięto olśniewające liczby 300 miljonów zł. na roboty publiczne i kredyty przemysłowe.

A miarą nastrojów, które towarzyszyły narodzinom tego planu, był fakt, że gdy dwa miesiące temu p. Barlicki, obejmując tekę robót publ., żądał kredytów 50 miljonów, to obecnie PPS., wychodząc z rządu — żądała... 150 miljonów...

Chodziło o „partyturę“ na wiece. Któż na zebraniu publicznem, w gorącej atmosferze powierzchownej dyskusji mógłby udowodnić, że suma ta jest w tych warunkach fikcją?

I o to tylko chodziło. Po ogłoszeniu tego planu PPS. nie mogła była pozostać w rządzie. Bo gdyby ministrem skarbu został nawet socjalista, to próby zrealizowania tego planu zaprowadziłyby go albo do Tworek, albo przed Trybunał stanu.

Jak widać z powyższego oświadczenia, sielanka enpeerowsko-socjalistyczna została — zdaje się — przerwana na dłuższy czas.

Prasa włoska o rokowaniach niemiecko-sowieckich.

Na wypadek wojny polsko - niemieckiej Włochy nie pozostaną obojętne.

RZYM, 23.4. (AW.) Prasa włoska żywo interesuje się sprawą układu niemiecko-sowieckiego i omawia zaniepokojenie w Polsce z powodu tych rokowań. „Impero“ uważa rokowania Niemiec z Sowietami za jeden więcej dowód nieszczerości polityki niemieckiej w Genewie. Pismo zaznacza, że zaniepokojenie Polski jest zupełnie zrozumiałe, gdyż na wypadek wojny z którymś z tych dwu sąsiadów, znajdzie się w niekorzystnem położeniu, oddzielone od swego najsilniejszego sojusznika. Podobno, jak donosi pismo, polskie koła polityczne liczą się z tem, że Francja pozostawi Polskę swemu losowi. W każdym razie pismo niedwuznacznie daje do zrozumienia, że na wypadek wojny Polski z Niemcami Włochy, rozporządzające już teraz wielkiemi siłami zbrojnemi nie będą przypatrywały się temu obojętnie. Pałac Chigi dotąd nie wyraził swej opinji o rokowaniach i układzie niemiecko-sowieckim, ponieważ sprawa ta musi być jeszcze u źródła zbadana.

Przesilenie górnicze w Anglji.

LONDYN, 23.4. (Pat.) Konferencja z przedstawicielami górników, która trwała 2 godziny, została zamknięta bez wyznaczenia nowego spotkania. Przedstawiciele górników zbiorą się dziś jeszcze popołudniu w celu omówienia sytuacji. Przypuszczają tutaj, że rząd będzie niezwłocznie interwenjował. Generalny sekretarz związku górników Cook oświadczył, że właściciele kopalń okazali się dzisiaj równie nieprzejednani, jak na ostatniej konferencji. Pracodawcy domagali się, aby płace górników były uzależnione od siły ekonomicznej danego okręgu. Natomiast górnicy domagali się stanowczo zapewnienia minimum płac jednakowej wartości dla całego kraju. Podczas wczorajszej konferencji z przedstawicielami kopalń premjer Baldwin oświadczył, że subwencjonowanie przemysłu węglowego winno ustać 1 maja.

Sprawa majątków byłych dynastyj

Komisja prawnicza odrzuciła projekt ustawy o odszkodowaniu.

BERLIN, 23.4 (Pat)— Dziś w komisji prawniczej parlamentu art. 2 projektu ustawy o odszkodowaniu dla rodzin byłych panujących został odrzucony 11 głosami przeciw 10.

Przeciw projektowi głosowali socjaliści, komuniści i hitlerowcy, za projektem głosowały partje umiarkowane. Niemiecko-narodowi wstrzymali się od głosowania.

Natychmiast po głosowaniu przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kanclerz zwołał na dziś popołudniu naradę przedstawicieli partyj należących do koalicji rządowej celem naradzenia się nad sytuacją wytworzoną przez odrzucenie projektu. Odrzucony dzisiaj artykuł ogranicza możliwość rewidowania zapadłych już wyroków sądowych w sprawach o odszkodowanie.

Komentując odrzucenie projektu przez komisję „Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze, że wynik głosowania nie stawia gabinetu w mniejszości, ponieważ projekt ustawy nie był przedłożony przez gabinet lecz tylko z inicjatywy partyj tworzących koalicję rządową.

Przed zawarciem pokoju w Marokku.

PARYZ, 23.4. (AW.) Rokowania pokojowe z Abd-El-Krimem zostaną podjęte ponownie jutro w El Alum. Delegaci Rifenów zwrócili się podczas dwudniowej przerwy do swego mocodawcy o dalsze instrukcje. Spodziewają się, że jutrzejsze zebranie delegatów doprowadzi do decydujących wyników tembardziej, że Francja i Hiszpanja nie żądają obecnie posunięcia swego frontu o 7 [illegible] w głąb terytorjum Riffenów i natychmiastowego uwolnienia jeńców.

Briand o przyjaźni Francji z Włochami.

PARYŻ, 23.4 (Pat.) Podczas dyskusji nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych deputowany socjalistyczny Fontanier zapytał Brianda o ostatnie oświadczenie Mussoliniego. W odpowiedzi premjer zaznaczył że rząd francuski utrzymuje z Włochami jaknajlepsze stosunki. Naród włoski mówi Briand, posiada taki ustrój, jaki sobie sam nadał. Jest to jego wewnętrzna sprawa. Wszystkie rozmowy przedstawicieli Francji i Włoch nacechowane są duchem sojuszu i pokoju. Pomiędzy Francją a Włochami niema żadnych sprzecznych interesów, któreby nie dały się usunąć. Jest to bardzo ważne a współpraca obu narodów ma wielką przyszłość. Wobec Europy i świata całego Francja nie zrzekając się czujności pozostaje trwałym czynnikiem pokoju.

Echa śląskie.

Jak centrala „Volksbundu“ w Bytomiu mści się na Polakach za wykrycie afery.

KATOWICE, 23.4 p. (Telefonem) Pomimo afery szpiegowskiej kompromitacji, i bliskiego procesu „Volksbund“ nie zaprzestał prowadzić żywej działalności na terenie G. Śląska. Jednakże dla większego bezpieczeństwa centralę przeniósł „Volksbund“ do Bytomia. Kierownikiem tej centrali jest dentysta Lamprecht, syn radcy górniczego Lamprechta, który popełnił zamach samobójczy w więzieniu katowickiem, w obawie przed karą za szpiegostwo i działalność antypaństwową. Centrala Bytomska „Volksbundu“ czyni obecnie usilne zabiegi, ażeby osoby, które podczas powstania były czynne na polskiej stronie, a obecnie pracują w przemyśle na niemieckiej części G. Śląska zostały natychmiast zwolnione. Przy centrali znajduje się specjalne biuro wywiadowcze, które prowadzi wywiad polityczny i osobisty na terenie polskiego Śląska, a pozatem zbiera specjalnie informacje co do osób z polskiego G. Śląska.

W ostatnim czasie związki niemieckie narodowościowe na polecenie „Volksbundu“ rozpoczęły działalność, by we wszystkich hutach i kopalniach pracowali tylko wyłącznie Niemcy. Większość dyrekcyj przyobiecała popierać tę propagandę antypolską. Wszystkie te wystąpienia przeciw Polakom, mają być aktem zemsty za wykrycie afery szpiegowskiej „Volksbundu“.

Dramat czy opera?

KATOWICE, 23-4 p. (Telefonem) Odbyło się onegdaj posiedzenie miarodajnych sfer w sprawie charakteru Teatru Polskiego w Katowicach w przyszłym sezonie. Szczegółowa dyskusja doprowadziła do wniosku, że obecny typ Teatru, to jest opera w połączeniu z dramatem należy zachować i na sezon następny, jako jedyny racjonalny na Śląsku, posiadający wielką wartość propagandową.

Są to jednak jeszcze niezbyt realne plany ponieważ wszystko zależy od subwencji rządowej, którą jak wiadomo skreślono do minimum, i od subwencji magistratu, który niezbyt chętnie zapatruje się na istnienie opery w Katowicach, uważając ją za luksus. W każdym razie obecny sezon, jak i zeszłoroczny pod dyrekcją dyr. Czarneckiego zakończy się normalnie w połowie maja bez żadnych wstrząśnień finansowych, z tą tylko różnicą, że dyr. Czarnecki prowadził Teatr sam przez cały ubiegły sezon, a w tym sezonie mieliśmy już dwie dyrekcje.

Jak się dowiadujemy dyr. Biernacki wyjeżdża ze swoim zespołem dramatycznym i operowym do Ciechocinka i Krynicy, a na miesiące letnie zjedzie do Katowic „Qui pro quo“ warszawskie, a następnie „Perskie oko“.

Pacyfizm w słowach i czynie.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi jednego z pism stołecznych, prezes delegacji pacyfistycznej niemieckiej, bawiący w Warszawie dr. Arnold Freymuth, prezes Sądu Najwyższego i wybitny krzewiciel idei pokoju w Niemczech, oświadczył między innemi:

Nie będąc silne liczbowo, niemieckie organizacje pacyfistyczne posiadają wszakże poważne znaczenie. W najszerszych warstwach społeczeństwa niemieckiego idea pacyfizmu szeroko rozpowszechniona. Wszak i niemiecka partja socjalistyczna, licząca bardzo wielu członków, stoi bezwzględnie na gruncie pokojowego załatwienia zatargów pomiędzy narodami. W sprawie organizacyj wojskowych niemieckich więcej się robi hałasu, aniżeli one na to zasługują.

Pragnęlibyśmy wierzyć, że tak jest w istocie. Żaden naród więcej niż naród polski nie jest zainteresowany w tem, aby słowa Freymutha odpowiadały prawdzie. Nasuwa się nam tu jednak pytanie: czemu pacyfiści niemieccy, którzy rozporządzają, jak twierdzi autor wywiadu, licznymi głosami posłów socjalistycznych, a których wpływ na opinję publiczną jest tak znaczny, nie postarają się o wprowadzenie w życie choć w drobnej części swych pokojowych postulatów? Nie wystarcza bowiem walczyć piórem i słowem z czynnikami pangermanizmu i reakcji: trzeba w akcji pacyfistycznej również „zapewnić sobie tyły", t. j. zabezpieczyć się przeciwko zakusom administracji państwowej, która pozostała dotychczas, zwłaszcza w Prusiech i to pod okiem socjalistycznego ministra siedliskiem najgorszych junkierskich tradycyj.

Przed paru tygodniami pisma doniosły o wydaleniu przez władze pruskie p. Stanisława Sierakowskiego byłego konsula i posła do sejmu pruskiego, obecnie redaktora miesięcznika „Kulturwille", organu mniejszości narodowych w Niemczech. Władze pruskie powołały się na to, że p. Sierakowski był optantem. Jest to niczem nieuzasadnione, samowolne rozporządzenie, gdyż p. Sierakowski nigdy nie optował na rzecz Polski, (sądząc, że skutecznej dla niej będzie mógł pracować pozostając w Berlinie). Ale od decyzji rządu pruskiego, suwerennego w wewnętrznych sprawach kraju, niema żadnej apelacji.

Chwila obecna wydaje się właściwą dla zorjentowania się w ogólnym charakterze administracji pruskiej nadającej, jak wiadomo, ton całej administracji niemieckiej. Oto parę danych zasługujących na bliższe rozpatrzenie chwili, gdy na dobrej woli i na szczerze republikańskim ustroju współczesnych Niemiec usiłuje się budować przyszłość Europy.

W pruskiem ministerjum spraw wewnętrznych na 65 wyższych funkcjonarjuszy zaledwie jedna piąta wyznaje otwarcie zasady republikańskie. Władze prowincjonalne nie są również przesiąknięte duchem republikańskim i pokojowym. Wprawdzie pomiędzy gubernatorami prowincyj, których jest w Prusiech dwanaście, oraz między szefami czterdziestu dwu prowincyj (Regierungspraesidenten) i prefektami policji (Polizeipraesidenten), których jest dwudziestu trzech we wszystkich wielkich miastach znajduje się sporo socjalistów. Jednakże wśród starostów (Landraete), w których w ręku spoczywa właściwie administracja miejscowa, znajdujemy olbrzymią większość członków skrajnych stronnictw prawicowych; na 398 starostów 239 bądź to należy do partji „deutschnationale", lub do pangermanistów Ludendorfa, bądź nie należące do żadnego stronnictwa wyznaje zasady antyrepublikańskie.

Stosunki wewnętrzne w Niemczech stanowią, w pewnych swych dziedzinach przedmiot reglamentacji traktatowej nie w celach szykany, ale z powodu niebezpieczeństwa, jakie duch militaryzmu niemieckiego reprezentuje dla Europy, a w pierwszym rzędzie dla Polski.

Prusy są awangardą Niemiec. Wbrew nadziejom, któremi się łudzono w pierwszych latach po wielkiej wojnie, nie przestały one przodować Rzeszy. To, co się dzieje nad Odrą i Szprewą, nie może pozostać obojętne dla nikogo, komu na sercu leży leży pokój Europy.

J. S.

Sytuacja w Jugosławji.

Walki partyjne. — Zubożenie kraju. — Rząd „porozumienia". — Gadulstwo przyczyną upadku Radicza.

Objawy osłabienia siły państwowej, braku ładu i porządku przy jednoczesnem wzmożeniu się nędzy, głodu i powszechnego niezadowolenia znaleźć można nietylko w Polsce ale i we wszystkich państwach, w których rozpanoszył się rozbujały demokratyzm. Nawet w państwach, gdzie panuje ustrój monarchiatyczny, właściwie jednak stanowiący przez się tylko dekorację demokratycznego ustroju, jak to ma miejsce w Jugosławji, daje się łatwo zaobserwować ogólne niezadowolenie w kraju, skutkiem tarć i walk partyjnych, gdy tymczasem ludność nie ma co jeść.

W Jugosławji bieda potęguje się z dnia na dzień. Skupczyna zajmuje się parlamentarnemi utarczkami, a tymczasem ludność domaga się silnego rządu, który byłby w stanie zaprowadzić ład i porządek w kraju, a przedewszystkiem byłby w stanie ukrócić panoszącą się korupcję i dać przeświadczenie ludności, że płacony przez nią podatek nie idzie na przyjemność jednostek.

Stworzenie silnego rządu w Jugosławji napotyka na trudności ze względu na zespół trzech plemion słowiańskich: Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Zespolenie tych trzech plemion postępuje bardzo powoli naprzód i to stanowi ogromną trudność w stworzeniu silnego rządu.

Usiłowanie polityków starego typu w rodzaju Pasicza, aby utrzymać hegemonję w rękach Serbów a inne plemiona zaledwie tolerować, jest głównem źródłem nieporozumień, walk partyjnych i wzajemnej nieufności, która zatruwa życie polityczne.

Powitano też w sferach nieuprzedzonych z wielką radością nowy kurs rozpoczęty niemal przed rokiem przez Stefana Radicza, który oparł swe wstąpienie do gabinetu na „porozumieniu". Porozumienie jednak okazało się fikcyjnem, opierało się bowiem głównie na radykałach serbskich i stronnictwie chłopskiem Radicza, wobec czego nawet bliżsi zwolennicy Radicza uważali tego rodzaju „porozumienie" za kapitulację. Oczekiwano jednak jakichś owoców z pracy Radicza po wstąpieniu jego do gabinetu.

Tymczasem przez swoje gadulstwo Radicz zraził sobie zaraz na początku Słoweńców (ultrakatolickich), a następnie obwinianiem i oskarżaniem kolegów ministrów na wiecach publicznych zraził sobie ostatecznie radykałów Serbów. W rezultacie nietaktownem swojem postępowaniem spowodował wystąpienie premjera Uzunowicza, który musiał poprosić króla o zwolnienie Radicza z urzędu ministra. Dwuch kolegów ministrów z obozu Radicza nie poszło za nim, ale pozostało w rządzie; pewna część posłów wystąpiła ze stronnictwa Radicza, on sam zaś nie będąc posłem, nietylko niema wstępu do Skupczyny, ale stracił grunt pod nogami jako przywódca stronnictwa, a nie chroniony nietykalnością poselską narazi się teraz na procesy, które go mogą znowu zaprowadzić — poza kratki.

Czy to był koniec jego karjery? Można przypuszczać, że nie, jednak o ile wpływ jego osłabnie we własnem stronnictwie, opozycja jego przeciw każdemu rządowi nie będzie miała wielkiego znaczenia.

A tymczasem gabinet Pasicza, czy też Uzunowicza, powinien zwrócić uwagę na uporządkowanie stosunków wewnątrz kraju, sytuacja bowiem pogarsza się z dnia na dzień, co wszystko razem prowadzi do zaognienia uniemożliwiającego Jugosławji jej rozwój, chociaż ma wszelkie ku temu warunki, aby dominować rozwojem gospodarczym nad innemi państwami bałkańskiemi.

J. S.

Węgiel polski dla Rosji.

W ostatnim czasie bawili w Rosji przedstawiciele przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Celem ich pobytu było kontynuowanie pertraktacyj w sprawie dostaw węgla polskiego dla kolejnictwa, samorządów i przemysłu elektrowniczego Sowietów. Terenem zbytu byłyby w pierwszym rzędzie Petersburg i pogranicze. Obecna produkcja węgla w Rosji jest niedostateczna—możność wwozu węgla dochodzi do 6 miljonów ton. Na przeszkodzie stoi jednak brak środków pieniężnych na pokrycie należności za tak wielką ilość węgla. Oczekuje się jednak, że będzie możliwy eksport do Rosji około 100 tys. ton miesięcznie, przyczem eksportowałoby głównie Zagłębie Dąbrowskie. Trudności w eksporcie zachodzą również i po stronie Polski, należą do nich: trudności w udzielaniu Sowietom zbyt długich kredytów, wysokie stawki przewozowe oraz sprawa przeładunku węgla. Eksport przez Gdańsk byłby dogodny, lecz wobec wyczerpanej już zdolności przeładunkowej Gdańska i Gdyni należałoby skierować eksport węgla do Rosji drogą lądową, co pociągnie za sobą zwiększenia kosztów przewozu, również i wskutek konieczności przeładowywania węgla na pograniczu ze względu na różnicę szerokości torów. Podkreślić należy, że w sprawie eksportu węgla do Rosji prowadzi się z Sowietami rozmowy rzeczowe, tyczące prawie już konkretnych tranzakcyj. W ten sposób polski przemysł węglowy zyskuje nowy rynek zbytu.

Polacy poza Polską.

Zebranie polskie w Rydze.

W gmachu gimnazjum polskiego w Rydze odbyło się walne zgromadzenie zamieszkałych w Rydze obywateli łotewskich narodowości polskiej. Poseł na sejm łotewski p. Wierzbicki odczytał sprawozdanie z działalności posłów polskich w sejmie.

Po przemówieniu posła Wierzbickiego wywiązała się dyskusja, w której między innemi, brali udział przedstawiciele polskiego stronnictwa socjal-demokratycznego na Łotwie.

Przedstawiciele ci zaproponowali zebraniu uchwałę, potępiającą działalność posłów i wzywającą ich do opuszczenia koalicji rządowej, lecz podczas głosowania uchwała ta upadła.

Natomiast zebranie uchwaliło rezolucję, stwierdzającą zgodność postępowania posłów polskich w sejmie z wolą ludności polskiej na Łotwie oraz domagającą się polepszenia położenia obywateli łotewskich narodowości polskiej, opracowania nowej ustawy o obywatelstwie oraz udzielenia stypendjów studentom polskim na uniwersytecie łotewskim.

Wieści z Rosji.

Fałszywe czerwońce w Rydze.

Donoszą, iż banki ryskie nie wymieniają więcej czerwońców. Powodem zaniechania wymiany posłużyło ukazanie się fałszywych banknotów czerwońcowych, podrobionych tak misternie, iż tylko drogą ekspertyzy chemicznej można odróżnić je od prawdziwych.

Choroba Dzierżyńskiego.

Rada komisarzy ludowych udzieliła Dzierżyńskiemu urlopu z powodu choroby, wymagającej dłuższej kuracji. Podczas urlopu Dzierżyńskiego obowiązki prezesa GPU pełnić będzie Unszlicht, obowiązki prezesa najwyższej rady gospodarczej—Piatakow, obowiązki prezesa głównego komitetu koncesyjnego—Kwiring, któremu asystować będzie mianowana na czas urlopu Dzierżyńskiego komisja w osobach Gurewicza, Szejna i Sołowieja.

Sieć szpiegowska GPU.

Paryskie „Ruskoje Wremia" ogłosiło ciekawy dokument—listę tajnych placówek GPU moskiewskiego w Europie i Turcji. Lista obejmuje placówki różnego rodzaju: stacje nadzoru, stacje łączności, oddziały wywiadu wojskowego i morskiego, oddziały tajnych kurjerów itp. Cała ta sieć szpiegowska pracuje pod kierownictwem niejakiego Komarnickiego-Budiłowicza, rezydującego stale w Moskwie. Agenci jej uniezależnieni są jak od sowieckich placówek dyplomatych, tak i od miejscowych organizacyj komunistycznych. Lista obejmuje 37 rozsianych po Europie GPU., a wśród nich istniejące w Warszawie: oddział nadzoru GPU dla Polski, stację łączności między Moskwą a Wiedniem, oddział kurjerów tajnych, oddział wywiadu wojskowego, placówkę urzędu kontr.wywiadowczego w Moskwie.

Cenzura w krajach anglo-saskich.

Wuj Jonathan i stryj John Bull sprawują srogą kontrolę nad treścią filmów. W Anglji cenzura nie przepuszcza ani jednego przekleństwa na ekranie, choćby scena rozgrywała się w zapadłej wsi najdzikszego zakątka Far-Westu. Sceny agonji są bezlitośnie skracane. Ale to jeszcze nic w porównaniu z przepisami, które stosują w Stanach Zjednoczonych. Co stan — to inne prawo. Cenzura w stanie Ohio zabrania pocałunku dłuższego „nad 6 stóp wstążki filmowej", to znaczy trwającego dłużej niż 6 sekund W Kanzas kobietom, występującym w filmie, nie wolno palić. W Pensylwanji wzbronione jest surowo okazywanie butelek na ekranie i sceny pijaństwa; cenzor nowojorski, sędzia z zawodu, nie przepuszcza żadnego filmu, w którym figuruje przekupny sędzia.

ZYGZAKIEM.

Jak szukałem wiosny.

Jest wcale niegłupia bajeczka dla dzieci o dziewczynce, co szukała wiosny. Działo się to na wsi, więc poszukiwanie było wielce ułatwione. Dziewczynka znalazła wiosnę w zieleni liści na drzewach w olbrzymiej kopule błękitnego nieba, w lekkim a ciepłym wietrzyku, w rozkwitających fijołkach i w tysiącu innych zjawiskach, które najdobitniej świadczą o panowaniu królowej Wiosny.

Stanowczo trudniejsza jest sprawa w mieście. Pól ani lasów pod ręką niema, a jeśli wionie wietrzyk, to z reguły zawsze przypomina o gwałtownej potrzebie budowania kanalizacji. Coprawda i w mieście liście pokazały się na drzewkach, ostrzyżonych a la garconne, ale ów seledyn rzeciomajskich plantacyj, lub smukłych brzózek na ul. Piłsudskiego nawet przy kategorycznem poparciu znaków kalendarzowych jakoś nie bardzo mi przemawia do przekonania, więc postanowiłem szukać wiosny między ludźmi.

Zwyczajem wiekami uświęconym, kto żyw w dni wiosenne ucieka z domu i szwenda się na ulicach, nadstawiając skórę pod działanie mile łaskocących promieni słonecznych. Właśnie zobaczyłem sporą gromadkę ludzi stojących na chodniku.

— Aha, jest!.. — pomyślałem.

Lecz byli to bezrobotni. Właśnie klęli na czem świat stoi, że chleb znowu podrożał, że co to będzie w czasie przednówku i że wogóle takie psie życie, a żadne, to wszystko jedno.

Ciepłe dni kwietniowe nietylko nie złagodziły tych surowych twarzy i nie pobudziły do uśmiechu szczęścia, lecz, przeciwnie, nasyłają nowe troski i powiększają widmo niedostatku. Nie lubię kpić ze zdrowego rozsądku i nie wypada szukać królewskiej, roztańczonej, śpiewającej przez gardziołek słowika wiosny wśród ludzi, którzy myślą o tem, za co jutro kupią kawałek chleba.

— No tak — rozważałem — ale przecież co innego np. kupiec. któremu łatwiej o zarobek i nic mu nie przeszkadza do poddawania się urokom wiosny. Spotkałem kupca·

— Co słychać?

— Kiepsko. Muszę iść do okulisty.

— Co? Oczy bolą?

— Niby jest tak, jakby bolały, bo już chyba od 2 tygodni nie widziałem klijenta w swoim sklepie.

Odwróciłem się wściekły od kupca i wpadłszy do cukierni, znalazłem się w towarzystwie pięciu starszych panów, których specjalnością jest polityka.

— Tak, tak, jest źle! — dowodził jeden z nich. — Złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania. Wszyscy kradną. Co drugi, to szubrawiec z pod ciemnej gwiazdy.

Słysząc to, wyrobiłem sobie zdanie, że czarna kawa, stojąca przed politykami cukiernianymi najwidoczniej na swój kolor zabarwia myśli tych ludzi i dlatego zapomnieli się tu uśmiechać po wiosennemu z wiarą w przyszłość.

Przy innym stoliku klęli na przesilenie, a na ulicy na to, że Skrzyński został. Jeden skarżył się na wysokie podatki, a inny na brak pracy. Wszyscy wymyślają na wszystkich i wszyscy wszystkim szkodzą.

A nad tym olbrzymim wiecem ludzi rozgoryczonych unosi się cudowne, złote słońce, a przecież mimo to rozradowanej, uśmiechniętej, po szelmowsku rozigranej wiosny znaleźć nie mogłem.

Nie znalazłem jej oczywiście i w sobie, bo gdyby było inaczej, to skądżeby się wziął taki zrzędzący i ponury feljeton?

Zaiste, odczuwam to na sobie, że mieszkamy w kraju, w którym każdy do wszystkich ma pretensję, zamiast rozpocząć od wzięcia siebie porządnie za uszy, wówczas wiosna znalazłaby się w sercu robotnika i w mózgu polityka, w oczach kupca i w piórze feljetonisty.

K. C-rk.

Z labiryntu niedomówień.

Splot tragicznych pomyłek. — Złodziej w roli sędziego. — Skłonności ludzi o nieczystem sumieniu. — Jak poznać człowieka? — Dochody i rozchody człowieka.

Żyjemy w okresie wzmożonych drażliwości, plotek, oskarżeń, oszczerstwa w rezultacie — coraz częściej konstatowanych pomyłek.

Pomylić się jest rzeczą ludzką i każda pomyłka, nie wynikająca ze złej intencji, powinna być wybaczona, jeśli naprawiono krzywdę, z niej powstałą.

Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że do pomyłek politycznych z reguły nie chcą się zazwyczaj ludziska przyznawać.

Taką pomyłką polityczną, którą pewne organy prasy brukowo-lewicowej popełniały z całym poczuciem łajdactwa, część zaś ogółu z nieświadomości — było oskarżenie ś.p. Lindego, zasądzonego po śmierci za przekroczenie kompetencji, o zwyczajne złodziejstwo.

Zła wola i idąca z nią w parze głupota jest tak wielką, że ten i ów po przeczytaniu powyższych słów — być może — rzeknie:

— Widzisz go, jak się u niego nazywa złodziejstwo!

Tymczasem faktem jest, że ś. p. Linde zmarł w nędzy, grosza dla siebie ni dla swojej rodziny nie odłożył, zrobił za życia bardzo wiele dobrego, choć coprawda zbyt porywczo decydował o sprawach finansowych i w dwuch z pośród tysiąca takich spraw pomylił się i nie dopatrzył, za co poniósł straszną pokutę.

Po wyroku sądowym prawda ta jak oliwa wyszła na wierzch na oczach wszystkich, a jednak... Najgłośniej plotkujący i najnieprzyzwoiciej przesądzający wyrok sądu schowali tylko ogony pod siebie i ani mru-mru. Powinni przecież, zwłaszcza w obliczu sprowokowanej zbrodni, powiedzieć przynajmniej tyle:

— Pomyliliśmy się...

Gorzszą jest natomiast prawą, że splottych pomyłek wsadził w rękę sierżanta Trzmielewskiego rewolwer, a jeszcze gorzej, że właśnie ten człowiek odegrał rolę sędziego doraźnego.

I znów tragiczna pomyłka, że akuratnie notoryczny złodziej skazał na śmierć ś. p. Lindego i w tak wielkim pośpiechu wyrok własny wykonał.

Ale mogła się stać jeszcze większa pomyłka! Okrzyk na niedzielnym wiecu inwalidów w Sosnowcu: „Niech żyje Trzmielewski!" nie był odosobniony i niezbyt daleko byliśmy od pomylonego kultu mordercy w tych sferach, które najczęściej nie liczą się z możliwością pomyłki. A byłby to kult, któryby doprowadził do absurdu kompetencję w rzeczach sprawiedliwości.

Nawiasem mówiąc, nie jest tak prostym przypadkiem, że właśnie Trzmielowski tak surowo i tak bezkrytycznie osądził ś. p. Lindego. Nikt bowiem tak lekko nie osądzi bliźniego, nikt tak nie jest skłonny do stawiania nieuzasadnionych dowodowo zarzutów, jak ci ludzie, którzy sami mają nieczyste sumienie.

I może właśnie dlatego w obecnych czasach tyle słyszy się oskarżeń, skierowanych często pod adresem najuczciwszych pod słońcem ludzi. Złodziej bowiem nigdy nie uwierzy w to, by znalazł się na świecie człowiek bez skłonności złodziejskich, a każdy sądzi najczęściej według swej osobistej miary, jeśli sądzi bez materjału dowodowego lub przynajmniej bez należycie uzasadnionych poszlak.

W splocie pomyłek na punkcie ludzi odgrywa wielką rolę brak miary w ich osądzaniu. Taką m. i. miarą uczciwości człowieka jest poprzednia jego działalność. Każdy może się poprawić, ale raz jeden popełnione przestępstwo znamionuje już skłonności, wobec których należy zachować się z całą ostrożnością.

Kto jednak nie zna człowieka z jego otoczenia rodzinnego, którego charakter przesądza najczęściej o charakterze odrośli, kto nie ma przed oczyma jego poprzednich uczynków, ten musi wyrabiać sobie zdanie o człowieku w inny sposób.

Bardzo aktualną w obecnych ciężkich czasach miarą człowieka jest prosty rachunek, względnie ustawienie proporcji między jego dochodami i rozchodami.

Jeśli rozchody są większe od dochodów, należy wziąć pod uwagę wszystkie możliwości aż do możliwości otrzymania spadku po ciotce. Możliwości te jednak wobec braku gotówki obrotowej i kredytu są bardzo dziś ograniczone.

Znać człowieka, zanim powierzy się mu jakąś działalność czy pracę, starać się go poznać — to nie jest to samo, co podejrzewać go. Rachunki i proporcje w powyższych sprawach same się najczęściej narzucają, często nawet w sposób bardzo rażący i wtedy to, w wypadkach podejrzanych, należy z odnośnych proporcyj wyciągać konsekwencje, natychmiast i choćby brutalnie, by uniknąć ciężkich pomyłek na punkcie użyteczności społecznej danego człowieka.

W chwili wzmożonej agitacji komunistycznej, w chwili rozbestwionej nieuczciwości ostrożnym trzeba być wobec ludzi, których nie zna się dobrze. Im bardziej bowiem przeciętny człowiek będzie dziś pod kontrolą społeczną, tem bardziej będą uniemożliwione oszczerstwa i samosądy społeczne.

W obecnych zaś warunkach niestety często rzuca się oskarżenia pod adresem ludzi, których szafujący hojnie podejrzaną opinją najczęściej nie znają i nie odczuwają potrzeby znać bliżej.

I dlatego żyjemy w atmosferze nieuzasadnionych często drażliwości, nieuchwytnych plotek, nieuzasadnionych oskarżeń i obydnych oszczerstw.

m. p.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Sobota

Dziś Fidelisa Kapuc.
Jutro Marka Ewang.
Wsch. słońca 4.21
Zach. „ 6.47

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W sobotę premjera niezmiernie ciekawej rewji znanego krakowskiego autora Władysława Leedigera — „O czem dorośli nie wiedzą". — Rewja ta, osnuta na sensacyjnych, bardzo efektownych motywach, — pełna szeregu miłych niespodzianek, oraz bogata w melodyjne, nasze piosenki, — grana była przez długi czas w Krakowie w teatrze „Nowości" — gdzie cieszyła się nader silnem powodzeniem — W Sosnowcu otrzyma nowa rewja bardzo bogatą oprawą. Specjalne dekoracje, — liczne pomysłowe balety i barwne ewolucje złożą się na bardzo zajmującą całość. Próbami kieruje autor osobiście który w tym celu bawi już od dłuższego czasu w Sosnowcu. Zastosowuje też autor specjalnie lokalne tło dla rewji w Sosnowcu

Niedziela popołudniu — po raz drugi „Szopka" urządzona staraniem Tow. art.-literackiego w Zagłębiu.

Niedziela wieczorem — ostatnia rewja operetkowa: „O czem dorośli jeszcze nie wiedzą" urozmaicona efektownemi tańcami.

Teatr w Będzinie.

W poniedziałek w sali „Nowości" na dochód wdów i sierot po poległych policjantach pow. Będzińskiego — ostatnia nowość sceny sosnowieckiej, urozmaicona popisami baletowymi: „O czem dorośli jeszcze nie wiedzą". Początek godz. 8 w.

Teatr w Dąbrowie.

W środę rewja „O czem dorośli jeszcze nie wiedzą" w wykonaniu artystów teatru sosnowieckiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

Teatr Polski w Katowicach.

W sobotę dnia 24 kwietnia r. b. o godzinie 7 m. 30 wieczorem „Opowieści Hofmana", opera J. Offenbacha

W niedzielę popołudniu i wieczorem przedstawienie zawieszone.

Przed Świętem 3 maja.

W Niwce

Posiedzenie Komitetu obchodu święta narodowego 3-go Maja w Niwce odbyło się w tych dniach w lokalu Tow. muzyczno-dramatycznego.

Zebranie zostało zwołane przez P. M. S. w Niwce.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. M. S. inż. Krupińskiego, protokułował sekretarz gminy p. Kowalik.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego inż. Krupińskiego i po omówieniu projektu programu uroczystości, związanych z świętem 3 Maja, wzorując się na programie uroczystości z roku 1925, przystąpiono do szczegółowego omówienia programu. Komitet, wysłuchawszy przemówień kilku przedstawicieli, postanowił urządzić obchód 3 Maja według następującego programu.

W dniu 2 maja postanowiono urządzić capstrzyk orkiestry kopalni Jerzy z udziałem organizacyj miejscowych. Urządzeniem capstrzyka zajmuje się p. E. Winter.

W dniu 3 Maja o godzinie 6 rano odbędą się zawody piesze członków organizacyj miejscowych na przestrzeni 6-cio kilometrowej na drodze Niwka — Dąbrowa od kościoła parafjalnego w Niwce do szkoły w Dańdówce i z powrotem. Organizację powyższych zawodów przejmie komisja złożona z przewodniczącego p. Fusiarskiego i członków pp. dr. Krupińskiego, Wicentowicza, Woźniczki, Grajnerta i Nowaka.

O godzinie 9 rano zbiórka wszystkich organizacyj pracowników kopalń i miejscowej ludności pod pomnikiem Kościuszki, skąd też o godzinie 10 wyruszy pochód na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Niwce. Po nabożeństwie pochód w tym samym porządku wróci pod pomnik Kościuszki, gdzie wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia i rozwiązanie pochodu. Urządzeniem i ustawieniem pochodu zajmie się p. E. Winter wspólnie z pp. Grajnertem i Woźniczką.

Popołudniu dnia 3 Maja odbędą się o godzinie 14,30 do godz. 16,30 gry i zabawy dla młodzieży pod kierunkiem p. kierownika szkoły, który do pomocy zaprosi nauczycielstwo.

Od godziny 16,30 do godziny 18 odbędą się zawody przysposobienia wojskowego. Urządzeniem tych zawodów zajmie się komisja, powołana do zawodów porannych.

O godzinie 18 straż ogniowa kopalni „Jerzy" urządzi ćwiczenia strażackie na drabinach i innych przyrządach strażackich, o godzinie zaś 20 na ulicy Wesołej również straż ogniowa kopalni „Jerzy" urządzi pokaz w czasie pożaru. Kierownictwo tego działu spoczywa w rękach p. Wintera.

Wobec zarządzenia Województwa, by w dniu 3 Maja nie urządzać żadnych zbiórek ulicznych, p. inż. Krupiński podjął się rozsprzedaży nalepek na okna, znaczków 3-majowych i t. p.

Postanowiono również udekoro-

wać pomnik Kościuszki, do których to prac zaproszono pp. Samborskiego, Fusiarskiego, Hermanowskiego i Kozłowskiego.

Na powyższem protokuł i obrady zakończono.

W Wojkowicach Kościelnych.

W Wojkowicach Kościelnych zawiązał się komitet gminny obchodu 3 Maja, w skład którego weszli: ks. Józef Sokołowski, dyrektor fabryki „Elektryczność" p. Józef Jaworski, prezes Z.S.O.P. p. Feliks Głażewski, komendant S.O.P. p. Konrad Ciepliński, naucz. p. Władysław Szafruga, p Helena Trojnacka i sekretarz gminy p. Władysław Kotowski.

W Gniazdowie.

Z inicjatywy kierownika szkoły powszechnej w Gniazdowie w dniu 20 bm. odbyło się zebranie organizacyjne w celu obchodu 3-go Maja i uczczenia dwudziestoletniej pracy Polskiej Macierzy szkolnej. Na zebraniu tem zawiązał się Komitet na wieś Gniazdów, w skład którego wchodzą: pp. prezydjum M. Krawczyński, A. Nawara, K. Nawara, W. Jagoda, główny kier. uroczystej akademji Stanisław Kuchta, sekcji scenicznej St. Cieśla, chóralnej M. Długołęcka, mówca w czasie akademji St Cieśla, mówca w czasie pochodu Stan. Kuchta, mistrz ceremonji w czasie pochodu Stan. Kuchta, członkowie Szczepan Stuła, E Cymerówna, Sz Paliga, M Kolasiński, K. Nawara, J. Janiec.

O węgiel dla bezrobotnych

Wczoraj na podwórzu domu, w którym się mieści Inspektorat pracy w Sosnowcu, zjawiło się około 1000 bezrobotnych, którzy upominali się o węgiel. Okazało się, że resztę pozostałych kartek rozdano już onegdaj. Bezrobotni rozeszli się spokojnie do domów.

Nowy fortel komunistów.

Wszelacy naganiacze i emisarjusze bolszewiccy znaleźli się w nielada kłopocie. O jakiejkolwiek nielegalnej działalności w szerszym zakresie niema mowy, gdyż po zeszłorocznych czyszczeniach, dokonanych wśród komunistów dzięki pomocy osławionego Waldenberga, nastąpiła taka desorganizacja i popłoch, że pozostali na wolności emisarjusze stracili zupełnie chęć do wywrotowej pracy i jedynem ich dążeniem były wysiłki do jaknajlepszego ukrycia się przed okiem władz. Z drugiej strony Moskwa przysyła pieniądze tylko wtedy, gdy widzi, że istotnie naganiacze coś robią, nie wchodząc w położenie, czy w danych warunkach można na tym terenie rozwijać jakąkolwiek działalność. Z tych też względów komuniści znaleźli się w głupiej sytuacji, zwłaszcza, iż Moskwa kategorycznie żąda „czynów". Aby choć częściowo zrehabilitować się w oczach swych „pracodawców", emisarjusze bolszewiccy postanowili spróbować propagandy na drodze legalnej. Mianowicie, pod płaszczykiem różnych zalegalizowanych organizacyj starają się urządzać wszelkiego rodzaju odczyty, zebrania i t. p., aby tam krzewić hasła bolszewickie.

Jest to sposób dość naiwny, w każdym razie robotnicy powinni wystrzegać się podobnych imprez, aby nie padło na nich podejrzenie należenia do organizacyj wywrotowych i dla uniknięcia przykrych następstw z podejrzeń takich wynikających.

Jeżeli emisarjusze chcą naprawdę ratować rzesze robotnicze, niech jadą do bolszewji, gdzie jest bardzo dużo do zrobienia, nasz robotnik sam da sobie radę i obejdzie się bez wrogów państwa i społeczeństwa.

Powiększan e robót miejskich.

Ponieważ samorządy nasze otrzymały zapewnienie, iż przyznany kredyt na prowadzenie robót miejskich, celem zatrudnienia bezrobotnych, bezwzględnie otrzymają, roboty te zaczęto prowadzić w projektowanym zakresie. Największą dotychczas ilość bezrobotnych zatrudnił magistrat będziński, gdzie przy wspó-

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Onegdaj w kinie „Zagłoba" w Sosnowcu odbył się wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Wiec został zwołany przez polski Związek pracowników przemysłowych i handlowych. Zebranie zagaił, a następnie przewodniczył mu p. M. Łaszczyński, sekretarz Związku.

Na porządku dziennym było sprawozdanie delegacji bezrobotnych sprawa kuchni, oraz utworzenie sekcji bezrobotnych przy polskim Związku prac przem. i handlowych.

Sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie składał jeden z delegatów, p. Zawiązalec. Przedstawił on zebranym rzecz w ten sposób, jakoby wszystko, co uzyskali bezrobni, było zasługą delegacji. A więc podobno dziełem jej jest: udzielenie zapomóg przed świętami, oraz to, że w Sosnowcu bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymują zapomogi dość regularnie. Sprawozdawca zaznaczył, że delegacja starała się, aby pomóc bezrobotnym bardziej potrzebującym przez urządzanie przedstawień, zbieranie składek i t. p. Referent zakomunikował również, że Min. pracy udzieliło 20 tys. zł. zapomogi na urządzenie kuchni na terenie naszego okręgu dla bezrobotnych pracowników umysłowych. P. Zawiązalec zaznaczył przytem, że jakoby Związek pracowników przem. i handlowych nie chciał pomóc bezrobotnym w organizowaniu kuchni.

Następnie p. Z. składał sprawozdanie kasowe. Na tle tego sprawozdania zaszły dość poważne tarcia między delegacją a zebranymi. Bezrobotni pracownicy umysłowi słusznie domagali się ścisłego wyliczenia się ze składek, których ogólna suma wynosiła 411 zł. 70 gr., wydatki zaś były aż takie, że w kasie pozostał tylko 1 zł.

Wyjaśnienia te były dla obecnych niewystarczające, przeto podniosły się okrzyki, aby sprawozdawca szczegółowo wyjaśnił wszystkie pozycje wydatków.

Z kolei p. Łaszczyński wyjaśnił, że sprawozdanie p. Zawiązalca nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Losem bezrobotnych pracowników umysłowych zainteresował się najpierw Związek p. p. i h. Wszystkie zdobycze bezrobotnych prac. umysł, są rezultatem starań Związku. Delegaci byli tylko przedstawicielami, działającymi w porozumieniu ze Związkiem.

Inny mówca, bezrobotny p. Kulawik domagał się szczegółowych wyjaśnień, co do zużytkowania składek. Następnie dowodził on, że delegaci, których działalność pociąga za sobą takie koszta, iż dochodzą one w niektórych wypadkach do 120 zł., nie potrzebują posad, bo już z tego mogą się jako tako utrzymać.

Na sali brawa i okrzyki:

— Hańba!

Następnie p. Kulawik proponował wyrażenie delegacji votum nieufności i powołanie specjalnej komisji, któraby przeprowadziła kontrolę działalności delegacji.

Co do utworzenia kuchni, zebrani się nie godzili na tego rodzaju rozwiązanie kwestji. Postanowiono, aby pieniądze, wyznaczone przez Ministerjum, użyć na bezpośrednie aprowidowanie bezrobotnych. Przeprowadzenie tej akcji powierzono Komisji remizyjnej.

Uchwalono również, aby nie tworzyć osobnej organizacji bezrobotnych, lecz utworzyć sekcję przy Związku.

W końcu zebrania grupa zwolenników delegacji wszczęła zamieszania, domagając się przyłączenia bezrobotnych do Związku klasowego.

---

tach znalazło już pracę przeszło 200 osób.

„Narodziny baśni".

Jutro o godz. 5 pop. w sali seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel w Sosnowcu odbędzie się przedstawienie na rzecz samopomocy uczenic przy państwowem gimnazjum żeńskiem im. Emilji Plater. W przedstawieniu tem wezmą udział wyłącznie uczenice gimnazjum.

Sympatyczna impr eza.

Niezwykły dowód koleżeńskiej solidarności i wyrobienia społecznego złożyli uczniowie seminarjum nauczycielskiego w Dąbrowie.

Mianowicie, jeden z wychowanków seminarjum został zagrożony gruźlicą i lekarze orzekli, iż tylko pobyt w odpowiednich warunkach może uratować ucznia. Ponieważ zagrożony jest biedny, koledzy opodatkowali się dobrowolnie, aby zebrać potrzebną kwotę na umożliwienie koledze wyjazdu do Zakopanego. Niestety, w tych wypadkach nie wystarczą dobre chęci, bo i cóż dać mogą uczniowie, z których większość także jest niezamożna. Aby jednak zebrać potrzebną narazie kwotę, postanowiono urządzić bogaty koncert, z którego dochód umożliwi choremu natychmiastowy wyjazd do Zakopanego. Koncert odbędzie się w dn. 9 maja sb. w sali resursy, przyczem do współudziału zaproszono kilka znanych sił artystycznych, których występ bezwzględnie przyczyni się do powodzenia imprezy. Szczegółowy program podamy później, tu zaś trzeba tylko dodać, iż zarówno z uwagi na cel, jak i bogaty i interesujący program koncertu, niewątpliwie społeczeństwo poprze tak szlachetną imprezę.

Teorje i poglądy społeczne Mickiewicza.

W niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu odbędzie się w sali Związku kolejarzy (Piłsudskiego 3) na powyższy temat odczyt d-ra A. Reybekiela, zorganizowany przez miejski Uniw. ludowy. Temat i osoba prelegenta — są gwarancją powodzenia odczytu. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Dobry żart, tynfa wart

Jak wiadomo, dzięki poparciu PPS. pracuje w Magistracie sosnowieckim p. Kajzer z Dąbrowy. W tymże Magistracie jest ławnikiem p. Kenig.

Z tej racji w Sosnowcu przyjęło się już nazywanie naszego urzędu samorządowego. Magistrat kaizerliche und koenigliche.

W braku lepszego kawału dobry i taki, przypominający czasy Franciszka Józefa

Zabezpieczenie jezdni.

Magistrat dąbrowski przystąpił do należytego zabezpieczenia ul. Sobieskiego, gdzie od huty Bankowej aż do granicy Będzina istnieją po bokach jezdni głębokie rowy, co może spowodować poważne wypadki z uwagi na ożywiony ruch kołowy. Na całej przestrzeni zostanie wniesiona odpowiednia barjera, zabezpieczająca pojazdy od stoczenia się do rowu, co niejednokrotnie dotychczas się zdarzało.

Sekcja muzyczna T. A. L.

Sekcja muzyczna przy T-wie artystyczno-literackiem w Sosnowcu prosi za naszem pośrednictwem wszystkich dotychczasowych członków zespołu muzycznego, a także sympatyków, pragnących zapisać się do czynnego współudziału, o przybycie na próbę orkiestrową, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 25 bm. punktualnie o godz. 10 rano, w sali T-wa „Lutnia". Członkowie, nie mogący dla ważnych powodów uczestniczyć w próbie, proszeni są o zawiadomienie o tem kierownika Sekcji.

Z gospody Czeladzi Rzeźniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zarząd gospody prosi wszystkich czeladzi rzeźniczych oraz nowowyzwolonych, którzy dotychczas nie otrzymali dyplomów, o przybycie na zebranie w dniu 25 kwietnia o godz. 2 popołudniu do lokalu Tow. Rzemieślniczego w Sosnowcu, Sienkiewicza 8. 2420

Wygrane loterji państwowej.

W drugim dniu ciągnienia I-ej klasy 13 państwowej loterji główniejsze wygrane padły na numery następujące:

5.000 złotych na nr. 25342.
2,000 złotych na nr. 36766.
1,000 złotych na nr. 13502
Po 500 złotych na nror 14347 15221.
300 złotych na nr. 18705.
250 złotych na nr. 15744
Po 200 złotych na nror. 17654 25883 43890.
Po 150 złotych na nror. 1495 5957 14801 32233 33142 37376 42008 44411 49091 52159.
Po 125 złotych na nror. 1722 3555 4360 4879 5685 6652 7719 8301 9783 10424 13728 16994 25903 30004 35595 36404 40018 40708 41305 41359 44347 45134 45229 45360 48504 53423 56179 58146 58748 63007 65118 65397.

Lato się zbliża.

W Klimontowie pies wściekły pokąsał żonę robotnika Józefę Palczynę. Psa zastrzelono.

Ponieważ właściciele psów, mimo ciągłych ostrzeżeń i wezwań, lekceważą przepisy w sprawie trzymania psów na uwięzi i puszczania ich na ulicę tylko w kagańcach, należy zwrócić uwagę, iż za nieprzestrzeganie wspomnianych przepisów grozi surowa odpowiedzialność, gdyż prócz dużej grzywny, właściciel psa ponosi także wszelkie koszty związane z podarciem ubrania lub leczeniem osób, pokąsanych przez czworonożnego pupila.

Kradzież.

Nocy wczorajszej w sklepie Kałkusińskiego przy ul. Szewskiej w Sosnowcu skradziono wędliny ogólnej wartości około 500 zł.

Z ruchu wydawniczego.

„Lot Polski". Pod nową redakcją pp. Tadeusza Garczyńskiego i Józefa Relidzyńskiego wyszedł nr. 4 (31), za kwiecień „Lotu Polskiego". Zarówno pod względem doborowej treści, jak i szaty zewnętrznej, nowy zeszyt „Lotu" przedstawia się doskonale. Do numeru dołączony jest obszerny biulutyn L.O.P.P., zawierający bogaty materjał faktyczny i informacyjny. Prawdziwą ozdobą numeru jest szereg doskonałych zdjęć, wśród których hangar LOPP. w Warszawie wraz z eskadrą propagandową Ligi oraz ukończonym już zewnętrznie gmachem Instytutu Aerodynamicznego najlepiej świadczą, jak pracuje Liga Obrony powietrznej państwa i na co idą zbierane przez nią fundusze.

Kronika Zawiercia.

Z pobytu ks. Biskupa Kubiny.

Wczorajszy dzień ks. Biskup poświęcił wizytacji dekanatu sączewskiego. Rano o godz. 8 odprawił ks. Biskup mszę św. w Siewierzu, poczem udał się na wizytację parafji Niegowonice, Błędów, Łęki i Ząbkowice.

Dziś rano ks. Biskup odprawi mszę świętą w Ząbkowicach, poczem udzieli wiernym sakramentu bierzmowania. O godz. 5 popołudniu ks. Biskup wyjeżdża do Strzemieszyc.

Z pobytu ks. Biskupa w Zawierciu zauważyć się godzi, że na zakończenie wizytacji pasterskiej ks. Biskupowi przedstawiony został chór kościelny „Lira", który pod batutą niezmordowanego swego dyrygenta p. K. Czapli, wykonał kantatę „Ad hoc" i dwie piosenki okolicznościowe opracowane sumiennie i nader swobodnie wykonane. Wiceprezes Tow. śpiew. „Lira" p. J. Hajdasiński wzruszony w krótkich i szczerych słowach witał ks. Biskupa, który z radością zaznaczył, że już podczas niedzielnego nabożeństwa śpiewy kościelne, wykonane przez „Lirę" zwróciły jego uwagę swym wysokim poziomem artystycznym i jako chór śpiewaczy stawia ich wysoko i cieszy się, że taki chór w jego diecezji istnieje.

Dla sympatycznego chóru „Lira" słowa powyższe, wypowiedziane przez dostojnego gościa, człowieka o wielkiej kulturze, winny być nagrodą za dotychczasową pracę i zachętą na przyszłość i nieustawanie w pracy nad kulturą pieśni polskiej.

Podatek przemysłowy.

Urząd skarbowy w Zawierciu zawiadamia ogół płatników państwowego podatku przemysłowego, że nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za II półrocze 1925 r. zostały w dniu 15 b. m. przesłane urzędom gminnym w powiecie i Magistratowi m. Zawiercia. Termin płatności podatku upływa z dniem 25 maja r. b. Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem Komisyj szacunkowych do Komisyj odwoławczych w terminie do dnia 15 maja r. b. Odwołania wniesione po tym terminie rozpatrywane nie będą. Wszelkich informacyj o kwotach ustalonego obrotu i przypadającego do uiszczenia podatku udziela miejscowy Urząd skarbowy we wszystkie dnie powszednie w godzinach przedpołudniowych. Lista imienna płatników do przejrzenia zainteresowanych złożoną została w Magistracie m. Zawiercia.

PPS. wiecuje.

Rozbita i bez wpływów na tutejszym gruncie PPS. przystępuje do urządzania wieców i kaptowania naiwnych pod swój płaszczyk.

Jutro w sali Domu ludowego Tow. akc. „Zawiercie" odbędzie się wiec PPS. przy udziale znanego w Zagłębiu z niefortunnych wystąpień demagoga tow. posła Stańczyka.

Jak przypuszczać należy wiec ten nie wzbudzi większego zainteresowania.

Kronika Olkuska.

Ważne dla letników.

Starostwo w Olkuszu przesyła nam następujące ostrzeżenie:

Otrzymuje wiadomości o żądaniu przez właścicieli mieszkań w miejscowościach tutejszego powiatu, do których przybywają mieszkańcy miast na wywczasy letnie —cen nadmiernych za odnajmowane lokale letniskowe. Niniejszem ostrzegam, iż zgodnie z ustawą wszelkie wykroczenia na tle wyzysku przy odnajmowaniu mieszkań letniskowych, ścigane będą z całą surowością prawa, winni zaś przyjęcia lub żądania ceny nadmiernej za lokale letniskowe ulegną karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywnie do 10 tys. zł. lub jednej z tych kar. Ogłaszając p o w y ż s z e ostrzeżenie—wzywam osoby zainteresowane—aby o każdym wypadku żądania lub pobrania ceny nadmiernej za lokal letniskowy donosiły tutejszemu Starostwu lub odnośnemu posterunkowi policji państwowej

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dwie nowe raty podatku majątkowego.

Zgodnie z zarządzeniami Ministerjum skarbu płatną była dotychczas jedynie 1/4 część różnicy pomiędzy płatnemi trzema definitywnemi ratami (od płatników od 5 stopnia wzwyż w I grupie kontyngentowej—60 proc. tych rat), a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Obecnie, zanim zmiana poboru podatku majątkowego nie zostanie rozstrzygnięta w drodze ustawodawczej, wyznacza Ministerjum skarbu terminy płatności pozostałej części wspomnianej różnicy i rozkłada ją na dwie równe raty, płatne: I-sza do końca maja 1926 r. II-ga do końca października 1926 r.

Zarazem Ministerjum skarbu komunikuje, że pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia wzwyż, których majątki zaliczono do I i III grupy kontyngentowej, został ograniczony narazie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej (przedr. 2 kol. 1 i 3 nakazu płatniczego wzór Nr. 25 wzgl. kol. 3 nakazu płatniczego wzór Nr. 26).

Dla właścicieli domów, podlagających ochronie lokatorów, utrzymuje się w mocy wyznaczone poprzednio terminy płatności wspomnianej różnicy, a mianowicie: I-sza rata do dnia 15 lutego 1926, II-ga rata do dnia 15 maja 1926 r., III-cia rata do dnia 15 sierpnia 1926 r. i IV rata do dnia 15 listopada 1926 r.

Kronika gospodarcza

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia wykazuje nieznaczny wzrost zapasu złota o 30.000 zł., zmniejszenie się zapasu walut i dewiz zagranicznych o 6 700.000 złotych do sumy 42.600 000 zł., zmniejszenie się portfelu wekslowego o 2.550.000 zł. do sumy 299 milj. zł, wzrost pożyczek zabezpieczonych papierami o 3 milj. złotych, zmniejszenie się obiegu biletów bankowych o 16 123.130 do sumy 373.291.285 zł., wzrost rachunków żyrowych i innych zobowiązań o 9,016.300 zł., zmniejszenie się zobowiązań waluty zagranicznej o 2.250 000 zł. Jak widać z powyższych cyfr, ostatnie sprawozdanie nie przedstawia się pomyślnie. Dość znaczne zmniejszenie się zapasu walut oraz silne zmniejszenie się obiegu biletów bankowych, stanowią najsłabsze punkty ostatniego bilansu.

Bilety skarbowe. 15 bm. wypuszczona została serja 10 biletów skarbowych w odcinkach po 10 tysięcy, 1000 i 10 złotych, oprocentowanych na 8 proc. z terminem płatności dn. 15 lipca rb na ogólną sumę 25 milionów złotych. Odsetki są płatne zgóry przez potrącenie od wartości nominalnej biletów.

Obywatele wyprzedają ziemię. Zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej kontyngent gruntów, który winien być rozparcelowany w ciągu roku został oznaczony na okres najbliższych 10 lat na 200.000 ha rocznie. Jak się dowiadujemy, właściciele ziemscy wyprzedają obecnie grunty w takiej ilości, że nietylko pokryty zostaje wymieniony kontyngent, lecz znacznie jeszcze został podwyższony. Wyzbywanie się ziemi związane jest z brakiem gotówki i kredytów, uniemożliwiającym normalne prowadzenie gospodarki.

Z fabryki „Wolbrom".

Z powodu naszej wzmianki o fabryce wyrobów gumowych „Wolbrom" (nr. 88) zarząd tej fabryki nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Fabryka nasza zatrudnia nie 250 lecz 365 robotników, następnie czynna jest na dwie zmiany w ciągu całego tygodnia, a nie na 4 dniówki w tygodniu przy jednej zmianie, jak mylnie Szan. Redakcję poinformowano. Nadmieniamy jednocześnie, że pomimo zastoju w przemyśle i wogóle ciężkiego położenia finansowego staramy się wszelkiemi siłami utrzymać normalny ruch w fabryce, a nawet w ostatnim czasie uruchomiliśmy dwa nowe oddziały: fabrykacji piłek gumowych i fabrykacji wszelkich artykułów chirurgicznych gumowych.

Co słychać wśród kupców?

Wobec braku gotówki i ogólnego ubóstwa, u kupców zarówno w Olkuszu, jak i w powiecie, panuje zastój. Kupcy—chrześcjanie wpadają w niewypłacalność i zwijają interesy. W przeciwieństwie do chrześcjan, kupcy żydowscy wykorzystują każdą okoliczność bądź polityczną bądź gospodarczą i pomimo ogólnej biedy, utrzymują się na pewnym poziomie lub zgoła poprawiają swój byt kupiecki.

Dla podtrzymania kupiectwa polskiego w całym powiecie, powinno się utworzyć w Olkuszu w porozumieniu z jakimś poważnym bankiem polskim powiatową kasę pożyczkowo-oszczędnościową, którаby kupiectwu temu przychodziła z pomocą dla przetrwania kryzysu gospodarczego w kraju. Kupiectwo żydowskie zasilane jest finansowo przez takież instytucje żydowskie i dlatego panujący kryzys w Polsce nóg mu nie podetnie. Stworzeniem koniecznej placówki pomocy kupiectwu polskiemu mogą i powinny się zająć nasze władze komunalne łącznie z Olkuskim oddziałem Stow. kupców polskich.

Gminne Eldorado.

Od pewnego czasu dochodzą skargi na cały urząd gminy Rabsztyn, na p. wójta, sekretarza i obydwuch stróżów gminnych. Wójt Orygała, zamieszkały o 9 klm. oddalonym Osieku, mało zajmuje się gminą. Obydwaj stróże Szczurkowie, będący pod niepodzielną władzą sekretarza p. S., robią to, co im on każe, a więc główną osobą w gminie, jak zwykle, jest sekretarz. Poza zarzutami, że więźniowie zamiast odsiadywać karę, pracują w 10-morgowej gospodarce pana sekretarza, prowadzą się niemoralnie w zamykanych, a raczej niezamykanych celach przeznaczonych dla kobiet i mężczyzn, sekretarzowi zarzucają libacje z aresztantami i sankcjonowanie takich rzeczy, jak ułatwianie praktyk odsiadującemu karę Nawarze, znanemu znachorowi z Gorenic. Urząd gminy stanie więc niedługo przed sądem za inkrymimowane mu przestępstwa.

Kronika sądowa.

(s) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał

Za kradzież:

blachy na szkodę kopalni „Wiktor" — Jana Dłubaka (lat 29 — Sucha 29) na 5 dni aresztu.

butów (usiłowaną)—Wiktorję Wnuk (l. 54 — Zawiercie, Piłsudskiego 26) na miesiąc aresztu.

Za zakłócenie spokoju publ.:

Wacława Podlawskiego (Kaliska 20) na 10 zł. grzywny.

Antoniego Żółcińskiego (Towarowa 11) na łączną karę 30 zł. grzywny także za podanie fałszywego nazwiska.

Leona Gruszczyńskiego (Nowa 15) i Józefa Dawida Langera (Katowice, Sokolska 10) po 16 zł. grzywny.

Jana Żółkiewicza (3-go Maja 33) i Jana Karpińskiego (Aleja 23) po 10 zł. grzywny.

Szylę Kalpa (Dęblińska 13) i Szymona Młynarza (zam. tamże) po 10 zł. grzywny.

Jana Lorenca (Piłsudskiego 46), Konrada Rojewskiego) Wiejska 33) i Anielę Radoszewską (zam. tamżej po 10 zł. grzywny.

Jana Jamorskiego (Piłsudskiego 30), Adama Lewandowskiego (Ogchód 1) i Lejbę Szerera (Ciasna 11) po 10 zł. grzywny.

Za zaczepianie przechodniów:

Fajglę Olpelewicz (Modrzejowska 48 i Hersza Kuperbolca (Targowa 14) po 10 zł. grzywny.

Joska Szopszewicza (Szklana 1) na 10 zł. grzywny.

Za tamowanie ruchu na dworcu

kolejowym w Sosnowcu Ryfkę Wiergus (Wolbrom) i Mindla Holemanna (Modrzejowska 11) po 5 zł. grzywny.

Władysława Jastrzębskiego (Robotnicza 23) na 5 zł. grzywny.

Za pobicie i obelgi:

Elżbietę Gębską (Zielona 7) z oskarżenia Władysława i Józefy małż. Gębskich na 30 zł. grzywny.

Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych:

Marję Czerną (Wysoka 11) na 5 zł grzywny.

Konstancję Tomecką (Ciepła 8) na 5 zł. grzywny.

Za złamanie drzewka

Jana Brylę, furmana z Ryczowa na 5 zł. grzywny.

Za brak dzwonka w bramie.

Moryca Nowera (Dąbrowa, Sobieskiego 19) na 5 zł. grzywny.

Za chodzenie po torach kolejowych:

Mariana Konieczko na 5 zł. grzywny

Józefa Sitko (Daleka 28a) na 10 zł. grzywny.

Oprócz tego:

Eljasza Zysmana (Sienkiewicza 8 na 20 zł. grzywny za puszczanie psa bez kagańca.

Motela Kwaśniewskiego z Wodzisławia na 25 zł. grzywny za posiadanie niestemplowanego mięsa.

Majera Libermana (lat 30 — Modrzejowska 47) na 20 zł. grzywny za nieprzestrzeganie godzin handlu.

Szlamę Kipszera (lat 12—Warszawska 22) na 5 zł. grzywny za uliczny handel bobrem bez patentu.

Józefa Biesagę, stróża (Francuska 14) na 5 zł. grzywny za nieczyszczenie chodnika z błota.

Ludwika Wijasa (lat 35—Prosta 8) na 5 zł. grzywny za nieposiadanie tabliczki przy wozie.

Aleksandra Kowalczyka (Pańska 26 na 15 zł. grzywny za budowę szopy bez pozwolenia Magistratu.

Jakóba Mosmana na 15 zł. grzywny za nieodwiezienie chorego do szpitala wbrew orzeczeniu lekarza.

Ze sportu.

Rozgrywki sportowe

Sobota, dnia 24 b. m.

Z. F. G. S. Makabi—K. S. Strzał. Zawody przyjacielskie, boisko K. K. S. Ruch godzina rozp. 16-ta.

Niedziela, dnia 25 b. m.

Sosnowiec:

Mistrzostwo kl. B:

K. S. Sosnowiec I — K. S. Wirginia I, boisko Ruchu godz. 16.30 Sędzia p. Szwajcer.

—

Mistrzostwo kl. C:

K. S. Sosnowiec II — K. S. Wirginia II, boisko Ruch o godz. 14.30. Sędzia p. Berliner.

—

Z. T. G. S. Makabi—K. S. Brynica (Czeladź), boisko Ruchu o godz. 11.30—sędzia p. Czech.

—

K. S. Arja—K. K. S. Ruch, boisko Sosnowca o godz. 16 — sędzia p. Kalkowski.

Będzin:

Mistrzostwo kl. B:

K. S. Zagłębianka I—K. S. Warta I (Częstochowa), boisko Hakoachu o godz. 11 rano.

—

T. K. O. Swit I—Z. T. G. S. Hakoach I, boisko Hakoachu o godz. 16—sędzia p. Czech.

—

Mistrzostwo kl. C:

Zagłębianka II—Warta II o godz. 9.30—sędzia p. Lichtensztajn.

—

Swit II—Hakoach II o godz. 14—sędzia p. Błaszczyk.

Czeladź:

Mistrzostwo kl. C:

Czeladzki K. S. — K. S. Rozwój, boisko Miejskie o godz. 15.30—sędzia p. Bluszcz.

Częstochowa:

Mistrzostwo kl. C:

K. S. Victoria 1922—Częstochowski K.S., boisko Victorji—22 o godz. 15—sędzia p. Mazur.

Z całej Polski.

Łódzki Zapłatyński przed sądem.

W dniu 4 maja w Łodzi odbędzie się w wojskowym Sądzie okręgowym proces, oskarżonych o nadużycia przy poborze.

Na ławie oskarżonych zasiądzie mjr. Łatyński, b. szef poborowy w P. K. U., któremu ak, zarzuca zwolnienie nielegalne przeszło 300 poborowych, którzy przeważnie uciekli zagranicę.

Przewodniczyć będzie na rozprawie mjr. Gralewski, oskarża prokurator Zawarski.

Kościuszko pod Racławicami na wolnem powietrzu.

2-go maja dana będzie, staraniem Związku artystów scen polskich gniazdo Lwów na Jałowcu za rogatką Łyczakowską, sztuka narodowa „Kościuszko pod Racławicami", przy udziale 40 p.p., 14 p. ułanów jazłowieckich, 13 dak, oddziałów sanitarnych, koła dramatycznego i chóru ogniska podoficerów, tudzież orkiestr 19 p. p. obrońców Lwowa, 14 p. ułanów. Obsadę sztuki tworzą artyści teatrów miejskich i teatru Małego. Reżyserję objęli pp. Józef Sosnowski, Eugenjusz Kiłuowski i Kazimierz Okońnicki. Udział zgłosiły także organizacje narodowe ze sztandarami.

Dwa lata ciężkiego więzienia za bluźnierstwo.

Przed Sądem okręgowym w Warszawie stanął redaktor czasopisma „Ewangelja myśli" Józef Czechowski, oskarżony o to, że w jednym z numerów tego pisma dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Bogu, jakoteż znieważenia Kościoła i jego dogmatów. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego przy udziale sędziów Grzybowskiego i Posemkiewicza wydał wyrok, skazujący Czechowskiego z art. 73 cz. 1 i 74 cz. 1 i 2 Kod. karn. na dwa lata ciężkiego więzienia; wydawnictwa czasopisma „Ewangelja myśli" Sąd zabronił nazawsze.

Zapowietrzeni brylowcy.

Brylowców prowadzących wytężoną agitację w województwie Lubelskiem spotykają niepowodzenia i wroga postawa miejscowej ludności.

W ostatnich dniach omal, że nie pobiciem zakończył się występ posła Tarczuka, brylowca w Klemensowie w pow. Puławskim. Zaledwie poseł Tatarczuk zaczął przemawiać, gdy z ust jego padło kilka demagogicznych frazesów, zebrana publiczność zaczęła gwizdać i obrzucać mówcę takimi epitetami, jak „precz z komunistami", „do bolszewji" i t. p., tak że w rezultacie brylowcy opuścili Klemensów i odjechali w stronę Puław. Po tym incydencie jeden z gospodarzy, u którego brylowcy nocowali ostentacyjnie spalił słomę, na której spali, gdyż—jak się wyraził zzakłopotaniem — „nie wiedział, że są to komuniści, a teraz pali słomę, na której spali, aby mu się bydło nie pochorowało".

Typy kobiet w Rosji sowieckiej.

Warunki życia w Rosji współczesnej stworzyły trzy odmienne typy kobiet: typ dawnej damy eleganckiego świata, typ przedstawicielki Nepu—więc coś w rodzaju bolszewickiej plutokratki i wreszcie typ młodej komunistki, przedstawicielki „Komsomołu".

Pierwsza już od wczesnego rana, w zniszczonem, wytartem ubraniu, stoi na t.zw. „tołkuczce" — targu starzyzną, jako jedno z ogniw nieskończonego szeregu sprzedających uratowane jeszcze resztki mienia. Szczęśliwsze z towarzyszek jej niedoli zdobyły posady, zapewniające im jaki taki byt. Są to stanowiska kelnerek w bogatych restauracjach, nauczycielek obcych języków lub stenotypistek. Większość wszakże nie znajduje innego sposobu zdobycie chleba poza wyzbywaniem się klejnotów rodzinnych, bezcennych pamiątek, koronek, eleganckich ongi sukien i kosztownych futer, a nawet pojedyńczych sztuk bielizny.

Jako nabywczynie tych przedmiotyw, nieśmiało ofiarowywanych przez zbiedzone arystokratki, występują kobiety z „Nepu" żony spekulantów, umiejących wyzyskać nowy kurs polityki sowieckiej umożliwiającej robienie interesów. Rodziny „Nepu" nadają obecnie ton życiu towarzyskiemu w obu stolicach. Grubemi gminnemi swojemi pałcami przerzucają panie te stosy pozostałości lepszych czasów, nie szczędząc pogardliwych uwag ich przedstawicielkom.

Kobiety z „Nepu" używają w pełni uciech życia, zamieszkują najelegantsze dzielnice, rozpierają się w samochodach, a wieczorem obwożą świeżo nabyte klejnoty i sporządzone z dawnych aksamitów, jedwabi i futer stroje po modnych restauracjach i kabaretach. I tutaj znów spotykają się ze swojemi poprzedniczkami, byłemi gwiazdami salonów, obecnie jako kelnerki, skromnie usługujące swoim następczyniom.

Młoda komunistka, członkini ateistycznego klubu młodzieży „Komsomoł", bierze udział w gronie współtowarzyszek i współtowarzyszy w ćwiczeniach i zabawach sportowych, w masówkach komunistycznych, nie znając przytem żadnych norm, krępujących życie kobiet dawnych pokoleń. Życie jej wypełnia działalność partyjna, zgromadzenia, mowy agitacyjne, posiedzenia klubowe.

Oto trzy nowe typy dzisiejszej kobiety w Rosji sowieckiej. K. L.

Jak obchodzą Chińczycy Nowy Rok?

Jednem z największych świąt chińskich jest święto Nowego Roku. Nie bacząc na to, że w Chinach oficjalnie wprowadzony został kalendarz Gregorjański, obchodzą konserwatywni Chińczycy i nadal swe święta podług starego chińskiego kalendarza, według którego Nowy Rok przypada na dzień 13 lutego. Nowy Rok jest dla Chińczyków świętem podwójnem, gdyż w dniu tym obchodzą wszyscy Chińczycy swe urodziny. Trzeba bowiem wiedzieć, że Chińczycy nie liczą swego wieku od dnia narodzenia, lecz podług ubiegłego roku kalendarzowego, a do tego jeszcze zgóry. Jeśli więc urodziło się dziecko kilka dni przed Nowym Rokiem, liczy po Nowym Roku już 2 lata.

Najciekawszą uroczystością noworoczną jest powrót boga kuchni, który na schyłku starego roku udaje się do nieba, by złożyć tam raport o życiu powierzonej mu rodziny w ubiegłym roku. „Podróż" bożka do nieba odbywa się przez spalenie na stosie konia do którego przymocowany jest obraz boga. Jak już zaznaczyliśmy, mają odwiedziny bogów kuchni w niebie na celu złożenie szczegółowego raportu z życia powierzonych im rodzin. Nic więc dziwnego, że Chińczykom bardzo na tym zależy, by raporty te wypadły dla nich jaknajkorzystniej. Wobec tego starają się Chińczycy wszelkimi sposobami zmusić boga, aby złożył o nich w niebie jaknajlepsze świadectwo.

Bardzo popularny jest zwyczaj, polegający na tem, że usta boga (na obrazie oczywiście) smaruje się miodem, co, zdaniem Chińczyków, zmusza go do mówienia samych „słodkich" tylko słów. Jeszcze radykalniejsi grzesznicy zalepiają usta boga papierem, aby wogóle nie mógł on mówić. W południowych Chinach nacierają usta boga opium lub alkoholem, dzięki czemu bóg ponoć dostaje się do nieba pijany, wobec czego natychmiast go stamtąd wyrzucają. Podczas tygodniowej nieobecności boga wolno Chińczykom grzeszyć, — nic więc dziwnego, że w ostatnim tygodniu starego roku prowadzą Chińczycy bardzo wesołe życie. Ale na Nowy rok bóg znów „powraca". Przy tej okazji odbywają się w Chinach wielkie uroczystości, w mieszkaniach pojawiają się nowe obrazy boga kuchni, a życie Chińczyków wchodzi znów na normalne tory.

Odrzucona skarga staruszka.

Przed arcybiskupem Serajewa, w Bośni, stanął w tych dniach dziewięćdziesięcioletni, bogaty właściciel, Popowicz, ze skargą na niższe duchowieństwo że nie dopuszcza go do zawarcia związku małżeńskiego, odmawiając błogosławieństwa kościelnego. Na zapytanie arcybiskupa o przyczynę tej niezwykłej skargi, staruszek, którego i ile lat liczy, starowina przyznał dobrodusznie, że jest to córka jonego gospodarza, Pericza, dawno już przez niego ukochana, a licząca dwudziestą drugą wiosnę życiał Jakże się zdziwił staruszek, gdy arcybiskup potwierdził najzupełniej decyzje swych podwładnych

Ze świata.

Wszystkie kobiety będą piękne.

Związek właścicieli zakładów fryzjerskich w Nowym Jorku ogłosił statystykę (sic), stwierdzającą, iż w r. 1926 Stany Zjednoczone liczą 3 razy tyle pięknych kobiet co w r. 1915. Mistrzowie nożyc i grzebienia opierają swe wnioski na olbrzymim rozwoju t. zw. instytutów piękności, których liczba przewyższa obecnie 30000 w Stanach. 170,000 „artystów" pielęgnowało urodę 60 miljonów klijentek w r. 1925 Przyjmując za dobrą monetę, twierdzenie mistrzów fryzjerskich iż uroda i piękność są wytworem ich zabiegów i sztuki, dojdziemy z łatwością do wniosku, że wkrótce w Stanach Zjednoczonych będą tylko piękne kobiety.

Przyrząd do rozpraszania mgły.

Amerykański departament lotnictwa ukończył szereg prób z przyrządem, przeznaczonym specjalnie do rozpraszania mgły. Doświadczenia te dały wyniki bardzo pomyślne, gdyż inżynierowie tego departamentu zdołali rozpraszać mgłę nad lotniskiem na przestrzeni 600 metr. kwadr. i na wysokość 300 mtr. Ciekawy ten przyrząd, umieszczony na specjalnym samochodzie ciężarowym, działa za pomocą wyładowań elektrycznych, które rozpraszają mgłę prawie natychmiast. Jak wynalazcy przypuszczają — pisze „Chicago Tribune" — przyrząd ten może oddać usługi miastom nawiedzanym często przez mgłę gęstą, jak Nowy Jork lub Londyn.

Rekord szybkości pociągów.

Przed paroma dniami przybyli do Anglii przedstawiciele związku hotelarzy amerykańskich. Z Plymouth udali się pociągiem do Londynu. Pociąg, w którym znajdowali się hotelarze osiągnął rekord szybkości światowej ustanowionej dla pociągów, 364 kilometry między temi dwoma stacjami przebyli oni w 3 godziny 54 minuty. W niektórych punktach szybkość pociągu wynosiła 126 i pół kilometra na godzinę. Jest to najwyższa szybkość, jaką dotychczas osiągnięto przy prowadzeniu pociągu. Maszynista, który prowadził lokomotywę otrzymał specjalne podziękowanie.

I to się zdarza...

Zdarza się, iż podatnicy, trapieni wyrzutami sumienia wobec skarbu, naprawiają swą winę i wpłacają anonimowo do urzędu podatkowego utajone sumy.

Zdarza się to we Francji, jak zapewnia nas o tem raport ministra finansów. Ministerjum finansów zainkasowało zatem z tego tytułu: 256.958 franków w r. 1919, 244.921 fr.—w r. 1920, 489.975 fr. — w r. 1921, 323.532 fr. — w r. 1922, 2.957.493 fr. — w r. 1923 r., 1.751.057 fr. — w r. 1924, 1.359.730 fr. — w r. 1925.

Wyrzuty sumienia niesumiennych podatników są zatem coraz głębsze, jak wskazują cyfry.

Rzeczy ciekawe.

Dekoracje głowy.

Czupryny kobiet stają się coraz krótsze i właściwie najmodniejsze, choć nieobowiązujące, są włosy krótko, jak u mężczyzn przystrzyżone. Jednakże takie uczesanie, wygodne bezprzecznie w codziennym użytku, gorzej znacznie wygląda przy strojnej wieczorowej tualecie. Toteż bardzo modne są wszelkie przybrania głowy, od skromnych grzebyczków poczynając, kończąc na wspaniałych djademach. Bardzo noszone są opaski z misternie wyrabianych srebrnych lub złotych liści, sznury pereł, ubranka na głowę z tiulu lub gazy, haftowane metalowemi nićmi i gęsto w deseń usiane strazami lub paciorkami. Modne są także małe czapeczki z siatki jedwabnej spajanej na wiązaniach strazan lub perłami. Wogóle noszone są wszystkie rodzaje przybrań głowy, bardziej lub mniej bogate — zależnie od tualety, do której są dostosowane.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 39)

Po małej przerwie tak dalej mówił:

— Masz tu względnie wygodny pokój, łóżko wygodne a chyba na pożywienie uskarżać się nie będziesz... Albo się poddasz indagacyi — albo odstawimy cię w kajdanach do więzienia, gdzie obok tego że cię zmuszą do mówienia, umieszczą cię w mniej wygodnej celi, aniżeli ta, w której się znajdujesz, a przytem inne znajdziesz otoczenie i wygody, nie licząc na pewne względy postępowania z panem... Pozostawiam ci do namysłu cały kwadrans czasu.

Przy tych słowach Romer wydobył zegarek i położył go przed sobą na stole.

— Jeden z was siądzie na koń— rzekł, zwracając się do ajentów — powiezie telegram do stacji, telegram ten kładę tu, obok zegarka.

Te słowa i szelest papieru, wyjmowanego z kieszeni, sprawiły czarodziejski skutek.

Więzień podniósł się, siadł na łóżko, oparł ręce na kolanach i zwrócił się ku ajentom.

— Pragnąłbym dowiedzieć się od panów, jakie macie prawo porywać wśród drogi, spokojnych ludzi i więzić ich tak sobie dla fantazji?

— Bardzo słuszne czynisz pan zapytanie — rzekł Orzejko i zaraz dam na nie odpowiedź.

Przy tych słowach otworzył pugilares i, wydobywszy jakiś papier, podał go w milczeniu więźniowi.

Ten, wahając się nieco, wziął go w rękę i z początku niechętnie, a następnie z zajęciem przebiegł oczyma.

Gdy skończył, zamyślił sie, nie podnosząc czas pewien głowy. przesuwając bezwiednie papier ten między palcami.

Wreszcie zwrócił go ajentowi.

Orzejko biorąc papier, przytrzymał rękę więźnia, a odwróciwszy ją dłonią przypatrywał się z zajęciem długim cienkim palcom, nagiętym nieco w kończynach ku środkowi... wreszcie puścił ją z niechęcią...

Więzień z ironicznym uśmiechem spojrzał pytająco w oczy agentowi.

— Cóżeś pan wyczytał ciekawego z mej dłoni?.. czy pan nie jesteś czasami spirytystą?

— I to znakomitym .. zresztą przekonam pana natychmiast... lecz pójdziemy za porządkiem .. Otóż wyczytałem z tych palców tajemnicę ich przyrządu. Odkryłem naprzykład tę okoliczność, iż byłeś w Indjach i studjowałeś sekretne wynalazki pewnej sekty, zwanej dusicielami... Musisz nawet posiadać niezłą wprawę w tej sztuce piekielnej, o czem świadczy grubość i ostra kończyna paznokcia u wielkiego palca... wyrażając się technicznie, jest to gilotyna krtani!. posiadasz zapewne djabelsko wyrobioną sprężystość pomienionych przyrządów, które właściwie nazywają się palcami...

A teraz — ciągnął dalej Orzejko — czy pragniesz usłyszeć, co wyczytałem na twej dłoni?..

Milczysz pan? to może i lepiej, żeś nie ciekawy, gdyż co prawda nie znalazłem nic pocieszającego dla twej przyszłości... zresztą, co komu przeznaczone, to go nie minie... No, kolego! rozpocznij badanie, ten pan bowiem ze mną nie pragnie mówić, może ty będziesz szczęśliwszy...

Romer podniósł głowę, a zwróciwszy oczy w stronę więźnia, zagadnął go znienacka.

— Gdzieś pan spędził wieczór z 15 na 16 października, między godziną 10 a samą północą?...

Nie było żadnej odpowiedzi.

— Zadajesz mi bardzo wiele trudu, będę bowiem zmuszony nietylko zapytywać ale i odpowiadać.. zwracam jednak uwagę, iż milczenie będę brał za wyraźną akceptację mych wiadomości..

Dopomogę pańskiej pamięci.

Owej nocy byłeś pan zajęty wielce ważną sprawą... rozwijałeś praktycznie nabyte wiadomości wśród sekty indyjskich dusicieli... ofiarą twej wyprawy był Anzelm Zawolski!..

Więzień tak gwałtownie zerwał się z łóżka, iż ajenci, siedzący przy drzwiach, przyskoczyli z kajdankami w rękach ..

Lecz badany, nie zwracając na nich uwagi, przystępując do stołu i, oparłszy zaciśnięte pięści o jego krawędź, zawołał ochrypłym głosem.

— To potwarz najnikczemniejsza w świecie!.. to bajka z tysiąca nocy!. Jak pan śmiesz zarzucać coś podobnego człowiekowi, którego widzisz po raz pierwszy w życiu... to nikczemne powiadam oszczerstwo! za które zapłacicie mi!..

Po tych słowach siadł, a raczej padł na poprzednio zajmowane miejsce.

Ajent zaś ciągnął dalej.

— A w jakim celu bawiłeś się pan rolą prostego robotnika kolejowego?... jakie to pobudki skłoniły pana do fałszywych zeznań i wprowadzenie w błąd sędziego śledczego?.. kto starą kobietę utopił w zdrojowisku?.. kto zaduszonego u furtki pałacowej Anzelma Zawolskiego przewiózł na koniu rowem błotnistym, aby położyć trupa na szynach kolei żelaznej?. kto zastrzelił baronównę Zeno, w jej własnym salonie?.. wreszcie kto pochwycił starca Antoniego, aby wydobyć na jaw tajemnicę papierów pozostałych po Jerzym Zawolskim?..

(c. d. n.)